POLSKA

DODATEK Nr 43 do Nr 247(353) "KU WOLNEJ POLSCE" 15 PAŹDZIERNIK 1941r

" BĄDŹ DUMNY, ŻEŚ POLAKIEM "

(Ciąg dalszy)

W polityce zagranicznej Zygmunta Starego - jak i jego wszystkich braci widać wyraźnie dążność - do utrzymania stanowiska mocarstwowego Polski, oraz- do zachowania dla dynastji jagiellońskiej Czech i Węgier. Z tego powodu doszło do ugody z Habsburgami na słynnym "zjeździe wiedeńskim" w roku 1515, w którym postanowiono zawarcie związków małżeńskich między: a) królewiczem Ludwikiem, synem Władysława Jagiellończyka - króla Czech i Wągier - a wnuczką Maksymiliana I cesarza Niemiec - Marią, b) między wnukiem Maksymiliana - Ferdynandem a Anną Jagiellonką, córką króla Władysława. Obie te pary miały po sobie dziedziczyć swe kraje - na wypadek wygaśnięcia któregoś z rodów.

Już w r.1536 - młody król Ludwik II Jagiellończyk ginie w bitwie z Turkami pod Mohaczem - i na nim wygasa starsza linja jagiellońska. W Czechach wybrany zostaje królem Ferdynand, Węgry zaś ulegają podziałowi: w zachodnich Węgrzech panuje Ferdynand, środkowe Węgry ze stolicą zajmują Turcy, wschodnie zaś Węgry z Siedmiogrodem pozostają jako lenno tureckie pod panowaniem narodowego króla Jana Zapolyi.

Zygmunt pozostał w sprawie czesko-węgierskiej wierny umowie wiedeńskiej, nie czyniąc żadnych starań by te korony dla siebie odzyskać. Umowa z cesarzem niemieckim pozwoliła Zygmuntowi załatwić bez przeszkód ze strony cesarza problemu Prus Wschodnich.

Od czasu Olbrachta w.mistrzowie krzyżaccy odmawiali hołdu Polsce; gdy więc Albrecht Brandenburski odmówił Zygmuntowi wypełnienia tego obowiązku, nałożonego traktatem toruńskim - wojska polskie wkroczyły do Prus i zajęły cały ten kraj, po Królewiec. Ponieważ reformacja, która w tym czasie pojawiła się w Niemczech, rozszerzyła się na Prusy Wschodnie - Albrecht przyjął protestantyzm i za zgodą króla (traktat krakowski) ogłosił się dziedzicznym księciem Prus, pod zwierzchnictwem Polski.

Albrecht złożył w r.1525 hołd królowi polskiemu na rynku krakowskim i otrzymał opiekę Polski i pierwsze miejsce w senacie, dla siebie i następców.

W roku 1529 - gdy zmarli ostatni książęta mazowieccy Stanisław i Janusz - Zygmunt wcielił, lenne dotychczas księstwo mazowieckie, do Korony, jako osobne województwo.

Zygmunt, liczył 40 lat, gdy wstąpił na tron, posiadał wtedy już wielkie doświadczenie polityczne, nabyte w czasie długiego pobytu u swego brata Władysława, tam też zapoznał się dokładnie z ruchem humanistycznym, a będąc sam głęboko wykształcony - stał się gorącym zwolennikiem humanizmu. Popiera naukę i sztukę,- które za jego panowania rozkwitają wspaniale i promieniują na wschód Europy. Rozwój nauki ułatwia - sztuka drukarska, rozpowszechniona już w Polsce. W sprawach reformacji, zajmuje rząd polski i sam król- stanowisko tolerancji, odpowiadające polskiej tradycji(równouprawnienie schizmatyków na Rusi).

W czasie swego długoletniego panowania- Zygmunt uporządkował skarb państwa, zaprowadził - nie bez współudziału swej żony królo-

wej Bony - wzorową gospodarkę dóbr królewskich,kopalń i żup solnych;uregulował pobór ceł - i przeprowadził kodyfikację praw jednolitych dla całej Polski - t. zw. Statut Łaszyckiego. Niestety statut ten wprowadzony został tylko na Litwie,w Polsce zaś nie został przez sejm zatwierdzony,z powodu intryg magnatów (Kmita i Zborowscy),którzy podburzyli sejm przeciw królowi.

Kodeks Łaszyckiego został jednak ogłoszony drukiem i z braku innego zbioru praw był powszechnie w Polsce używany.

W roku 1537 - gdy król zwołał pospolite ruszenie do Lwowa,dla obrony kraju,przed grożącym najazdem wołoskim - szlachta podburzona przez Kmitę i Zborowskich wszczęła tumult przeciw królowi a szczególnie królowej Bonie,ponawiajac ją w różne nadużycia.

Tulmult został załogodzony,zaś szlachta czując sama niewłaściwość swego postępowania tę burdę "wojną kokoszą".

Zygmunt umarł w r.1548 - jako 80-letni starzec,pozostawiając syna Zygmunta Augusta,wybranego królem jeszcze w r.1530 - za życia ojca.

(C.d.n.)

KLUCZ W REKACH POLSKI

Niewiadomo dotąd dokładnie ile jest prawdy w wiadomościach przenikających do prasy angielskiej o nowych próbach Hitlera pozyskania Polski.

Jest natomiast prawdopodobne,że Hitlerowi dziś na tym szczególnie zależy. Niezależnie bowiem od tego gdzie skierują się jego kroki,wszędzie piętrzyć się będzie przed nim problem Polski.

Waga tego problemu rosnąć będzie zarówno w razie niepowodzeń wojskowych Hitlera na wschodzie,jak i w razie pokonania Rosji i dążeń do podporządkowania sobie jej życia, jak wreszcie w razie prób narzucenia światu nowych inicjatyw pokojowych. Droga z Niemiec do Rosji - droga zarówno wojennej ekspansji,jak "pokojowej" eksploatacji - prowadzi bowiem przez Polskę. Próby zaś zaszczepienia światu pokusy kompromisu będą beznadziejne,dopóki bezwzględny opór Polski stanowić będzie - że użyjemy słów Roosevelta - " n a t c h n i e n i e świata".

Ów fakt,że gdziekolwiek Hitler się obróci,wszędzie natrafi na Polskę,jest prostym wynikiem tej szczególnej roli, jaką Polska odgrywa w Europie - roli kluczowej w sensie moralnym i kluczowej w sensie polityczno-geograficznego łącznika między Wschodem i zachodem. Rola ta nie została zlikwidowana przez zabór naszych ziem. Albowiem jest ona pochodną nietylko naszych granic,lecz przedewszystkiem - ducha.Tym duchem musiałby Hitler zawładnąć,aby zdobyć klucz panowania nad światem.

Nie udało mu się tego dokonać przed wojną w trybie kompromisu. Nie udało mu się tego dokonać gwałtem w ciągu dwóch lat najkrwawszej okupacji. Mamy przekonanie,że nie uda mu się tego dokonać i obecnie.

Dając wyraz tej wierze,nie możemy pominąć milczeniem błędu, jaki popełniają te pisma angielskie,którym cień Rosji przesłonił Polskę. Albowiem rzecz wygląda nie tak,jak to czytaliśmy onegdaj w tytule jednego z pism,że przyszłość Polski zależy od Rosji,ale wygląda przedewszystkim tak,że od Polski zależy w wielkim stopniu przyszłość Rosji i świata. Zależy dziś,zależała wczoraj i zależeć będzie jutro.

Rozumie to od dawna Hitler. Byłoby źle,gdyby nie rozumieli tego wrogowie i nie wyciągneli stąd pełnych konsekwencji: nietylko jutro,ale już dziś.

M.K.

(Dz. P.)

Z I E M I A   O J C Z Y S T A

Gdzie ci taka ziemia druga
Co błękitem stawów mruga,
Co się śmieje tak radośnie,
Każdej kwiatem strojnej wiośnie,
Gdzie ci taka,gdzie?

Gdzie ci tyle kwiatów w gaju
Jaskółeczek u ruczaju,
Tyle łanów złotolitych,
Tyle pszczółek pracowitych,
Gdzie ci tyle,gdzie?

Na tym całym wielkim świecie
Drugiej,takiej nie znajdziecie,
Jak ta ziemia,ta rodzona,
Co przytula nas do łona,
Co jest matką nam.

Gdzie tak makiem lśnią pszenice,
Gdzie tak dziewki jasnolice,
Miedze w stokroć tak bogate,
Wierzby takie rosochate,
Gdzie na świecie,gdzie?

Gdzie ci takie tataraki,
Gdzie ci jaskier złoty taki,
Takie żabki rechotliwe,
Takie ptaszki świergotliwe,
Gdzie ci takie,gdzie?

Nawet tam u niebios proga,
Nawet tam już w Domku Boga,
Będę tęsknić do tej ziemi,
Co się rosy skrzy srebnymi,
Do Ojczyzny bram.

Janina Olszewska

S A D

Niejaki Otto Göhrke,rodem z Frankfurtu,zajmujący dość wysokie stanowisko w "Generalnym Gubernatorstwie" w Warszawie,miał kilka dni temu bardzo przykry sen. Śniło mu się,że jest w sądzie. Nie byłoby w tym nic dziwnego,jako że Göhrke przed wstąpieniem do partji hitlerowskiej uprawiał we Frankfurcie zawód adwokata i sądy często mu się śniły. Ale ten sąd wyglądał trochę dziwnie. Odbywał się nie w sali,ale na polu. Za małym drewnianym stolikiem zasiadało trzech sędziów,przed nimi stała długa kolejka oskarżonych,a nieco dalej,za takim samym stołem,siedziało trzech innych sędziów, przed nimi również stali oskarżeni w ogonku,i tak bez końca. Stolików sędzioskich było conajmniej trzysta,a oskarżonych tak dużo,że Göhrke zrezygnował z liczenia. I oto nagle,jak to często we śnie bywa,pan Göhrke się spostrzegł,że sam również stoi w ogonku,i że sprawa jego za chwilę się rozpocznie,bowiem sprawa poprzednika miała się już ku końcowi.

Otto Göhrke szybko zorjentował się w sytuacji,co mu przyszło tem łatwiej,że na jawie często myślał o tej chwili,która wcześniej czy później musiała przecież nastąpić. Nietylko myślał, ale jako człowiek praktyczny przygotował sobie zawczasu odpowiednią mówkę. To też gdy go wezwano do stolika,Göhrke,bez cienia zakłopotania,złożył sędziom bardzo głęboki ukłon,poczem stanął na baczność i rzekł:

– Otto Göhrke,lat 53,urodzony we Frankfurcie nad Odrą,bo w Niemczech są dwa Frankfurty. Zgłaszam wniosek o uniewinnienie,motywując go w sposób następujący: po pierwsze:jestem zaciętym wrogiem hitleryzmu i gotów jestem walczyć z takowym do ostatniej kropli krwi...

– To się pan trochę po niewczasie namyślił, – powiedział sędzia,siedzący z prawej strony. Trzecia Rzesza nie istnieje,a Hitlera,jak panu wiadomo,powieszono w zeszłym tygodniu.

– Tembardziej, – rzekł Otto Göhrke, – Pardon,chciałem powiedzieć nie "tembardziej", tylko "niemniej przeto". Po drugie:wciągnięto mnie do partji hitlerowców wbrew mojej woli,wykorzystując mą absolutną ignorancję,jak również mój młodzieńczy wiek...

– Wstąpił pan do partji,mając lat czterdzieści i dziewięć, – zauważył sędzia,siedzący po lewej stronie.

– Tak jest,ale naiwność i niedoświadczenie życiowo-polityczne nie są funkcją wieku,lecz raczej charakteru, – odparł Göhrke,który był nie tylko doktorem praw,lecz również filozofji. – Pragnę dodać,że niniejszym cofam uroczyście wszystko

co powiedziałem lub czyniłem w ciągu lat ostatnich. Jestem pewien, że to oświadczenie całkowicie załatwia kwestję mojej przynależności do partji, i przechodzę do punktu trzeciego....

- Wszyscy powtarzacie to samo, jak papugi, - powiedział przewodniczący sądu. - Przejdźmy do rzeczy, bo na próżne gadanie nie mamy czasu.

Przewodniczący otworzył zeszyt w brunatnej okładce i odczytał:

- Dnia dwunastego lipca ukradliście w sklepie Rozwadowskiego, Marszałkowska 108, trzy tuziny koszul męskich, cztery pary lakierek, trzy palta męskie, czterdzieści dwa krawaty, trzydzieści par skarpetek i jedną parasolkę. Kazaliście posłać te rzeczy do domu, z wyjątkiem parasolki, którą przesłano waszej przyjaciółce. Groziliście Rozwadowskiemu "Gestapo", jeśli będzie żądał pieniędzy. Zgadza się?

- Nie pamiętam, - rzekł Göhrke hamując oburzenie, bo go ubodło, że go nie tytułują panem doktorem. - Nie mogę sobie przypomnieć.

- Może sobie przypomnicie inne sprawy. Trzeciego sierpnia byliście w Krakowie. Doniesiono wam, że w mieszkaniu aresztowanego przez władze okupacyjne profesora uniwersytetu znajduje się przypadkowo nietknięta biblioteka tego profesora. Kazaliście ją spalić. Podarliście, w obecności żony profesora, rękopis jej męża, nad którym pracował wiele lat, mówiąc że Polacy, jako niższa rasa, powinni się zajmować uprawą roli dla Niemców, ale nie biologją. Co na to powiecie?

- Działałem z polecenia wyższych organów i wbrew mym najgłębszym przekonaniom politycznym, - rzekł Göhrke, bijąc się w piersi. - Będąc absolutnym demokratą i nawet powiedziałbym humanistą ...

-Zaraz. Jeszcze nie koniec. Dziesiątego grudnia zamordowano na wasz rozkaz w Częstochowie dwie kobiety, oskarżone o przemycanie żywności dla jeńców w obozie. Jedna z tych kobiet miała 12-to letniego syna. Kazaliście patrzeć temu chłopcu jak mordują matkę i powiedzieliście, że to najlepsza metoda wychowawcza. Było tak czy nie było?

- Prześwietny sądzie! - rzekł Göhrke z dużą swadą adwokacką, trudno mi wyrazić słowami, jak straszliwie cierpiałem moralnie z tego i z wielu innych powodów. Prześwietny sąd zrozumie moje cierpienia, jeśli dodam, że niejaki Hugo Porthauer, znany działacz, którego podłe władze hitlerowskie wielokrotnie za wygłaszanie antyrządowych zdań w ogonkach i nielegalny handel drzewem, jest rodzonym kuzynem mego szwagra. Posiadam pozatym wielu innych przyjaciół w obozie pacyfistów, plutokrató i podobnych elementów, tylko nie pamiętam chwilowo ich nazwisk. Co do mych przekonań politycznych, to jestem w głębi duszy zdecydowanym demokratą, masonem, anarchistą, abstynentem, monarchistą, socjalistą i konserwatystą, nie mówiąc już o tem, że uwielbiam dzieci.

- To wystarczy, - powiedział sędzia, straciwszy cierpliwość.

- Stańcie pod drzewem i czekajcie na wyrok.

Otto Göhrke huknął obcasem o obcas i stanął gdzie mu kazano. I oto zauważył, że pod tym samym drzewem stoi Karl Knock, znany bandyta, którego skazano we Frankfurcie na 15 lat więzienia za napad rabunkowy, nie bacząc na wyśmienitą obronę tegoż mecenasa Göhrke. Więc skąd Knock wziął się pod drzewem? Ale we śnie nie należy niczemu się dziwić. Göhrke poklepał przeto po plecach Knocka i rzekł:

-Fortuna kołem się toczy, jak pragnę zdrowia! Znowuśmy się spotkali, ale tym razem jako koledzy. Dajcie łapę, będziem trzymać sztamę!

Knock spojrzał na niego spodełba i mruknął:

- Ja tam panu nie kolega. Jakiem chodził na mokrą robotę ze spluwą, to ryzykowałem głową, - a pan co? I nie umiejąc widocznie wyrazić słowami wszystkiego, co o nim myśli, Knock z całej siły plunął Göhrke w twarz.

x x x

W tej chwili Göhrke się obudził. Twarz miał mokrą, bo przewrócił we śnie kosztowną wazę z kwiatami, stojącą na stoliku nocnym.

Wazę tę Göhrke również ukradł, ale nie w sklepie Rozwadowskiego, tylko w jakimś mieszkaniu prywatnym, gdzie przy spo-

sobności kazał sobie zapakować kilka srebnych łyżek. To też wycierając twarz ręcznikiem, Otto Göhrke, jeszcze na wpół we śnie, pomyślał z ulgą:
- Ale z wazą i łyżkami to mi się udało. Nic o tem nie wiedzieli! Żadnych innych myśli przykry sen nie wywołał. Po chwili, uśmiechnąwszy się radośnie, Göhrke przewrócił się na drugi bok i zasnął.

Wacław Solski.

RÓŻNE

KRAJ POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ

POLITYKA WYGŁADZANIA POLAKÓW.

W ramach niemieckiego systemu aprowizacji tylko Niemcy otrzymują na kartki stosunkowo znaczne racje żywności. Znacznie mniejsze przydziały otrzymuje ludność polska, najmniejsze - Żydzi. Ta malejąca skala jest wyrazem panującego systemu.

Tyjny okólnik, wydany w styczniu 1940 roku z rozkazu feldmarszałka Goeringa przez "Gubernatora" Franka zawiera w tym względzie wyraźne postanowienia:

"W zakresie zaopatrywania ludności należy przede wszystkim dbać o to, aby robotnicy, zatrudnieni w zakładach przemysłowych życiowo niezbędnych, zakładach przemysłu wojennego, mogli utrzymać swą zdolność do wydatnej pracy (Leistungsfaehigkeit). Cała pozostała ludność w okresie niedostatku środków żywności musi się ograniczyć do minimum wyżywienia (...., waehrend der Dauer der Lebensmittelknappheit auf ein Minimum an Lebensmittel angewiesen bleiben muss"). Redakcja okólnika jest niezwykle jasna. Jedynie tylko stosunkowo nieliczni robotnicy, którzy pracują dla niemieckiej gospodarki wojennej mają dostawać środki żywności w ilościach, niezbędnych dla utrzymania siły i sprawności fizycznej. Cała pozostała ludność (die uebrige Bevoelkerung) musi się ograniczyć do minimum).

Czym jest w praktyce owo minimum środków żywności?

Wedle informacji z Warszawy ludność polska otrzymuje obecnie na kartki 1050 gramów chleba w bardzo pośrednim gatunku - ze znaczną przymieszką jęczmienia i kasztanów, oraz 10 kg. ziemniaków na tydzień. Przydziały mąki są bardzo skąpe: wynoszą zaledwie 1 kg. mąki żytniej i 400 gramów mąki pszennej na miesiąc. Mięso i cukier ludność polska otrzymuje bardzo nieregularnie i w znikomych ilościach.

"Minimum środków żywności" oznacza tedy racje głodowe, zupełnie niewystarczające do zaspokojenia niezbędnych potrzeb organizmu ludzkiego. Niemcy systematycznie wygładzają polską i żydowska ludność. Robią to planowo - z zimnym wyrachowaniem. "Czyż Anglicy naprawdę myślą, że nasze wielkie zapasy żywności są przeznaczone do żywienia tej zimy przyjacół Anglii?" - pytał "Voelkischer Beobachter" w artykule, cytowanym na łamach Times'ów z dnia 14 sierpnia 1940 roku.

Głód jest jednym z najpotężniejszych środków, jakich Niemcy używają w walce z ludnością krajów okupowanych. Bezwzględne stosowanie tego środka pozwala na osiągnięcie dwuch celów, jakie sobie stawia polityka niemiecka:

1) zniszczenie siły biologicznej ujarzmionego przez Niemców narodu

2) powiększenie ilości towarów zabieranych z kraju na wywóz do Niemiec.

Skutki tej bezwzględnej polityki ciążą nader dotkliwie na położeniu klasy robotniczej oraz inteligencji.

NA SKÓRZE BARBARZYŃCÓW.

W marcu b.r. Polacy pozostali jeszcze w Toruniu po wysiedleniu stamtąd większej części ludności polskiej przez Niemców, wyłonili komitet obywatelski, który wniósł do władz niemieckich petycję o zezwolenie na otwarcie szkoły powszechnej wobec braku wszelkich szkół dla

dzieci polskich.

Petycję tę "Gauleiter" toruński z miejsca odrzucił - motyw odmownego załatwienia brzmiał: "Zum Kartoffelschaelen und Strassenkehren ist Schulbildung nicht notwendig". ("Do obierania kartofli i zamiatania ulic nie trzeba wykształcenia szkolnego").

Oto słowa, które jasno precyzują, do czego Niemcy przeznaczają naród polski. Szczerość p."Gauleitera" kwitujemy z uznaniem. Gdy czytamy tę wiadomość, dźwięczy nam w uszach nuta "Roty" Konopnickiej, którą jeszcze dzieci polskie, z nimi w Toruniu zaśpiewamy. I wypiszemy słowa "Roty" na skórze barbarzyńców.

ZAMORDOWANI W OŚWIĘCIMIU

Ostatnio zmarli w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu Stanisław Downarowicz, b. wojewoda i minister spraw wewnętrznych, oraz Zygmunt Jaźwiński, b.poseł Stronnictwa Narodowego z Kalisza.

ŚMIERĆ REKTORA PSZENICKIEGO

Zmarł w Warszawie b.rektor Politechniki Warszawskiej prof.dr. S.Pszenicki. Zmarły był znakomitością w dziedzinie nauki o budowie mostów.

WALKI PARTYZANCKIE - NAGŁE ZGONY NIEMIECKIE

Całe terytorium Polski dotkliwie odczuwa przebieg kampanii niemiecko-rosyjskiej. Przez nasze ziemie zachodnie, przez "Gubernatorstwo" wreszcie przez Kresy Wschodnie, znajdujące się pod bezpośrednim zasięgiem toczącej się walki - ciągną wojska niemieckie, odbywa się na gigantyczną skalę przewóz materjałów wojennych.

Dochodzą już pierwsze wiadomości o aktach sabotażu i wzmożonej akcji partyzanckiej w całym kraju. Niemcy podwoili czujność. Władze partyjne chcą być przede wszystkim pewne własnych członków, zachęcają ich więc gorliwie do pracy, spokoju i posłuszeństwa. Dalej odbywa się agitacja wśród samych Polaków, propagująca współdziałanie w wojnie z Sowietami.

Sądy okupantów stale ogłaszają nowe wyroki. Kary śmierci są bardzo częste. W Poznaniu skazano trzech Polaków (Leon Dolski, Franciszek Napirała, Marian Nowak) na kilka lat więzienia za sabotaż w cementowni, ważnej dla produkcji wojennej. Polacy zabrali 6 pasów transmisyjnych z fabryki, unieruchamiając ją na pewien czas. Kilka osób z Wolsztyna i Mielca (Jan Rybarczyk, Izabela Simon, Bruno Kerchen) osądzono za słuchanie audycji polskich z Londynu i przesyłanie wiadomości.

W Poznaniu mnożą się wypadki śmiertelne. Znikają nagle wyżsi urzędnicy niemieccy. W ciągu lipca prasa okupacyjna podała aż o kilkunastu takich wypadkach. "Nagłe zgony" zdarzają się szczególnie podczas podróży służbowych. W ten sposób zginął jeden z kierowników SS, potem inspektor kolei, sędzia, lekarz powiatowy...

Niemcy mają kłopoty z transportami na terenie okupowanym. Odczuwa się brak środków przewozowych szczególnie wagonów towarowych, lokomotyw i pociągów pośpiesznych. Na rok 1942 przewiduje się zamówienia sprzętu kolejowego na sumę 50 milionów marek. Akcja wojenna sprawę tę wysuwa na plan pierwszy.

STANISŁAWÓW W SIERPNIU

W czasie okupacji węgierskiej miejscowa milicja ukraińska pilnowała porządku wraz z wojskiem węgierskim i niemieckim. Większość sklepów była zamknięta. Wyżsi oficerowie mieszkali w hotelu "Spartakus". W mieście i okolicy panował głód. Ogonki ludzi stały przed piekarniami, starając się zdobyć kawałek chleba. Ludność jest na ogół nieźle ubrana, prawie każdy posiada jeszcze odzież przedwojenną. Pola w województwie stanisławowskim są bardzo zachwaszczone i niedbale obsiane. (z prasy niemieckiej).

ZNISZCZENIA W WOŁKOWYSKU

Wołkowysk uległ w czasie obecnej kampanii wojennej poważnym zniszczeniom. Jedynie kościół pozostał nienaruszony.

ZABICI W BRZEŚCIU

W Brześciu nad Bugiem liczba ofiar cywilnych w czasie działań wojennych wyniosła 100 zabitych.

GODZINA POLICYJNA

W miastach na terenach ziem wschodnich, zajętych obecnie przez wojska niemieckie godz. polic. oznaczono na g.9-tą wieczorem.